

ABSTRACT

The article addresses the deportations of soldiers of the Polish Home Army, who were transported to the labor camps of the NKVD Nr 270 in the region of Borowicze, Novgorod County in November and December 1944 and returned to Poland in the spring of 1946.

Aggressive behavior of the escorts, acute shortage of food and especially water, rationed in very sparse quantities during many days of the journey, lack of any information – such were the physical and mental oppressions which taken together were a foretoken of what might be expected at the unknown place of destination. This destination turned out to be the Jogta labor camp.

A majority of the internees were Home Army privates from the Lublin area (the biggest groups came from the counties of Radzyn, Lukow, Krasnystaw, Lubartow and the city of Lublin), Eastern-Warsaw and Rzeszow.

The prisoners were detained in inhuman and climatically adverse conditions, in overcrowded barracks, received starvation food rations and were forced to do exhausting physical labor; there was a lack of work clothes and adequate shoes, and the sanitary conditions were fatal. Deaths were frequent also due to diseases such as: dystrophy, pneumonia, dysentery, lung tuberculosis and intestine inflammation.

After their release from the camp and return to Poland, many of those Home Army soldiers experienced repressions at the hands of the „people's authority” which was establishing itself in power. They were persecuted and treated as second rate citizens stigmatized with the „Home Army brand”.

NIEMIECKA POLITYKA WYSIEDLANIA POLAKÓW ORAZ OSADNICTWA NIEMCÓW W LATACH 1939-1945 W OKRĘGU GDAŃSK-PRUSY ZACHODNIE, POWIAT ŚWIECKI

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA NA POMORZU GDAŃSKIM W LATACH 1920-1939

Obecny powiat Świecie przeżywał w ciągu dziejów nieustające zmiany w przynależności państwowej i administracyjnej. W obecnym kształcie powstał dopiero w 1999 r. i należy do województwa kujawsko-pomorskiego. W Bydgoszczy (przed 1920 r. Bromberg) ma dziś swą siedzibę wojewoda, zaś w Toruniu – Sejmik Samorządowy. Do 1773 r. obszar późniejszego powiatu należał do Królestwa Polski (ściślej do Rzeczypospolitej Obojga Narodów), potem do Królestwa Prus lub Rzeszy Niemieckiej. Wskutek postanowień Traktatu Wersalskiego z 1919 r., spora część terytorium byłej prowincji Prusy Zachodnie (*Westpreussen*), w tym powiatu świeckiego, została przyłączona do powstałej Republiki Polskiej. Wraz z początkiem niemieckiej okupacji podczas II wojny światowej podporządkowano powiat Świecie (Schwetz) nowo utworzonemu Okręgowi Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreussen*), który istniał do początku 1945 r. Następnie powiat ten powrócił ponownie do Polski, lecz w 1975 r. został – podobnie jak wszystkie powiaty w Polsce – rozwiązany. Od 1 stycznia 1999 r. znów powołano starostwa i powiaty na wzór II Rzeczypospolitej Polskiej.

Obszar powiatu świeckiego był już od czasów późnego średniowiecza aż do 1945 r. terenem wspólnego zamieszkiwania ludności polskiej i niemieckiej. Aż do końca XVIII w. istniały wsie zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską lub też niemiecką, później ten rozdział zanikał. Po wprowadzeniu reformacji w XVI w. i następującej zaraz po tym rekatalizacji, obydwie te grupy narodowościowe z zasady były oddzielone wyznaniowo: polscy mieszkańcy to na ogół katolicy, a niemieccy to ewangelicy.

Po zakończeniu I wojny światowej, według ustaleń Traktatu Wersalskiego nowo powstałe państwo polskie regulować miało kwestię praw obywatelskich dla mniejszości narodowych (w tym głównie chodziło o Niemców) na podstawie opcji, tzn. możliwości opowiadania się, czy dana osoba (dorosła w świetle prawa) chce wyjechać do Niemiec, czy pozostać w Polsce. Możliwości głosowania, takiej jak na Śląsku, nie było na terenie Pomorza, w tym w powiecie świeckim. Jeden z punktów traktatu, dotyczący innych narodowości niż polska, mówił, że każdy były obywatel państwa niemieckiego, który zamieszkiwał nieprzerwanie obszar wcielony do Polski do dnia 1 stycznia 1908 r., otrzymać miał obligatoryjnie obywatelstwo polskie, o ile chciał dalej żyć w granicach państwa polskiego. W innych przypadkach decyzja przyznania obywatelstwa zależała od uznania władz polskich, które mogło nie wyrazić na to zgody. Wskutek tego liczne rodziny niemieckie (szczególnie urzędnicze) wyjeżdżały z powiatu świeckiego do Niemiec. W pierwszych miesiącach 1920 r. z powiatu świeckiego (łącznie z miastami Świecie i Nowe) wyjechało 445 urzędników (z rodzinami w sumie 913 osób). Między nimi było 164 pracowników Niemieckiej Kolei Żelaznej, 50 pracowników poczty, 35 osób zatrudnionych w zakładzie psychiatrycznym w Świeciu, 28 leśników, 17 urzędników miast i gmin ze Świecia i Nowego oraz 14 pracowników władz powiatowych. Dalsze spontaniczne wyjazdy zostały przez polskie władze zablokowane, gdyż chciały one tę kwestię uregulować na zasadzie opcji, to znaczy, żeby można było opowiedzieć się za przynależnością państwową. W powiecie świeckim optowało w sumie 4700 osób, opowiadając się za przynależnością do Niemiec. Trzeba przy tym uwzględnić to, że część Niemców nie głosowała za niemiecką przynależnością państwową, niektórym z nich bowiem władze polskie utrudniały sprzedaż majątków lub wymuszały sprzedaż po zaniżonej cenie. Spośród optantów niemieckich z powiatu świeckiego wyjechało 2327 osób określonych jako „bez zawodu”, 1004 gospodarzy wiejskich i 820 robotników. Wyjazd optantów do Rzeszy rósł w następujących liczbach: 1920 rok – 1020 osób, 1921 rok – 2501 osób, 1922 rok – 2611 osób. W 1923 r. wyjechało już tylko 569 osób pochodzenia niemieckiego, a w 1926 r. – zaledwie 6 osób¹.

Niemiecka mniejszość narodowa posiadała w Polsce w latach 1920-1939 różne kulturalno-społeczne organizacje, jak na przykład towarzystwa śpiewacze, sportowe, teatralne, własne gazety i drukarnie, także organizacje polityczne, jak centralna dla mniejszości niemieckiej w Polsce (poza Śląskiem) *Deutsche Vereinigung* z siedzibą w Bydgoszczy oraz *Jungdeutsche Partei*. Ta ostatnia reprezentowała radykalną postawę nacjonalistyczną, szczególnie po 1933 r. i była wyraźnie inspirowana przez tajne i oficjalne siły państwowe III Rzeszy. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej otrzymywali od polskich władz zgodę na tworzenie i rozwój własnego życia kulturalnego pod warunkiem przestrzegania polskiego porządku prawnego. Tak było dla przykładu w Bydgoszczy, w *Deutsches Haus*, gdzie przy ulicy Gdańskiej kwitło życie kulturalne i artystyczne Niemców bydgoszczan, a potwierdza to najdobitniej niezwykle aktywna działalność teatralna w tym właśnie miejscu, w którym w latach 1920-1939 działała *Deutsche Bühne* (tzw. Elysium).

W powiecie świeckim aktywnie działała organizacja pod nazwą *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte* (Związek Niemczyzny dla Przestrzegania Praw Mniejszości), kierowana przez pastora Hecka (Heck), lekarza Studzińskiego (Studziński) oraz Morgenrotha (Morgenroth) ze Świecia². Związek ten co prawda otrzymał zakaz działalności w 1923 r., ale w jego miejsce powstało *Deutsche Vereinigung*, które nieprzerwanie do 1939 r. prowadziło swą polityczną i społeczną działalność.

¹ K. Jasiński, *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, t. 2, Warszawa, Poznań, Toruń 1980, s. 42-43.

² Brak imion, dość częste zjawisko w niemieckich aktach urzędowych. Nazwiska w nawiasach zapisane w mianowniku.

Przedstawiciele niemieckiej mniejszości w Polsce liczne starania poświęca-
li szczególnie niemieckiej oświacie szkolnej, głównie z tego powodu, ponieważ od
1920 r. polski język stał się obligatoryjny także dla Niemców. Tych interesów pilnował
Deutscher Schulverein, mający filie w Świeciu, Grucznie i Bukowcu, wspierający się
w działaniu na niemieckich organizacjach politycznych i gospodarczych. W powiecie
świeckim powstały tylko w samym 1934 r. następujące prywatne szkoły z niemiec-
kim językiem nauczania: w Świeciu (cztery klasy, 84 uczniów, czterech niemieckich
nauczycieli), w Nowem (jedna klasa z 58 uczniami i jednym niemieckim nauczycie-
lem), w Grucznie (jedna klasa z 114 uczniami i jednym niemieckim nauczycielem).
Poza tym istniał niemiecki oddział przy szkole rolniczej w Świeciu. Obok oficjalnego
nauczania istniała na Pomorzu Gdańskim nielegalna „instytucja” niemieckich nauczy-
cieli wędrownych, między nimi na przykład znajdował się nauczyciel Erich Müller
z Bydgoszczy, objeżdżający na motorze rozmaite wsie powiatu świeckiego.

Spośród licznych niemieckich towarzystw niemieckich z terenu powiatu Świecie
należy wymienić: *Männergesangverein „Concordia”* (Męskie Towarzystwo Śpiewa-
cze „Concordia”) w Grucznie (40 członków w 1934 r.), *Sing- und Spielkreis* (Koło
Śpiewu i Gry) w Jastrzębiu, *Gemeindehaus-Verein* (Towarzystwo Gminne) w Nowem
nad Wisłą, *Deutscher Frauenverein* (Niemiecki Związek Kobiet) w Świeciu, Osiu
i Nowem, jak też *Deutsche Theater- und Musikvereinigung* (Niemieckie Stowarzysze-
nie Teatralne i Muzyczne) w Świeciu. Niemcy świeccy wydawali w latach 1920-1923
własny dziennik „Świecieer Zeitung” („Gazeta Świecka”), który jednakże z przyczyn
finansowych przestał się ukazywać w 1923 r.³

Istnieje wiele źródeł z lat 1920-1939 na temat stosunków między ludnością nie-
miecką a polską⁴, mieszkającą na terenie powiatu świeckiego. Trzeba przy tym jed-
nakże oddzielić codzienność w miastach i na wsi od państwowych tendencji politycz-
nych z tego okresu. Faktem jest, że większość Niemców nie chciała używać języka
polskiego, o ile nie było takiej konieczności, lub w ogóle nie zamierzała się uczyć
urzędowego języka państwa polskiego, którego oni także byli obywatelami. Niekiedy
takie postawy demonstrowano w miejscach publicznych. Na przykład Max Nehring,
właściciel gorzelni w Krapłowicach, podczas międzymiastowej rozmowy telefonicz-
nej w 1929 r. powiedział: „Tutaj są Niemcy, nie muszę mówić po polsku!”⁵

Oficjalne wzajemne stosunki Polaków i Niemców nie były proste, ale większość
Niemców zachowywała się wobec państwa polskiego z rezerwą bądź wrogością. Wielu
pochwalało publicznie niemiecki nazizm i kanclerza III Rzeszy A. Hitlera, oczekiwali wy-
zwolenia i przyłączenia do Rzeszy. Byli dumni z niemieckiej rosnącej potęgi politycznej,
wojskowej i gospodarczej, ulegając często prasowej i radiowej propagandzie III Rzeszy,
kwestionującej granice polskie po 1918/1920, a także Traktat Wersalski, którego postano-
wieniem odrodziła się Polska jako niepodległe i demokratyczne państwo. Z początkiem

³ T. Kowalak, *Prasa niemiecka na Pomorzu Gdańskim w latach 1920-1923*, „Zapiski Historyczne”,
t. 32, zeszyt 1, Toruń 1967, s. 66, 80, 94.

⁴ O mniejszości niemieckiej zob.: P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim
w latach 1920-1939*, Wrocław 1981; M. Wojciechowski, *Życie codzienne mniejszości niemieckiej na
Pomorzu w okresie międzywojennym (1920-1939)*, w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu
w XIX i XX wieku* pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX
wieku*, Warszawa 1999, zob. tabela nr 2 (s.346) dot.liczby Niemców w powiecie świeckim oraz tabela nr 6
(s. 350) dot. Niemców i DVL w powiecie świeckim w latach 1939-1944.

⁵ „Hier ist Deutschland, und ich brauche kein polnisch zu reden!”. Dawniej zamawiało się rozmowę
międzymiastową przez urzędy pocztowe.

1939 r. Berlin prowadził politykę szantażu wobec Polski: Gdańsk i Korytarz (Pomorze Gdańskie) miały się stać znów niemieckie. W Polsce rozumiano ultimatum Hitlera jako próbę przekreślenia Traktatu Wersalskiego, pozbawienia jej dostępu do Bałtyku i uzależnienia politycznego od III Rzeszy. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck odpowiedział na te żądania w Sejmie swoim słynnym „Nie!” (marzec 1939 r.). Wojna między Polską a Niemcami zdawała się już być nie do uniknięcia. W marcu 1939 r. Hitler oznajmił generałowi Waltherowi von Brauchitsch, że nowa granica wschodnia Niemiec sięgać będzie od wschodnich rubieży Prus Wschodnich do wschodnich rubieży Śląska⁶.

Nie bez powodu Niemcy wydawali się podejrzani polskim władzom lokalnym i państwowym. Polski wywiad dysponował dokładnymi informacjami, dotyczącymi działalności *Abwehry*, wykorzystującej do swoich szpiegowskich bądź innych celów konkretne osoby spośród mniejszości niemieckiej w Polsce, także na terenie Pomorza Gdańskiego. Po 1933 r. włączyły się do zadań pozyskiwania zaufanych współpracowników (*VM*) tajne służby *SS* i *Gestapo*. Na przykład mieszkaniec Bydgoszczy, pracownik polskich kolei państwowych, o nazwisku Ludwik Libiszewski (w czasie okupacji zmienił nazwisko na Beyer), dobrowolnie i bezinteresownie podjął współpracę z *Gestapo* w Malborku, jak sam o tym napisał we wniosku o przyznanie mu niemieckiej grupy narodowościowej podczas okupacji niemieckiej⁷. Inny przypadek tajnej działalności prowokatorów niemieckich na ulicach Bydgoszczy (ale podobne zajścia miały miejsce wszędzie, gdzie mieszkała ludność niemiecka) odnalazłem w aktach niemieckiego Sądu Specjalnego w Bydgoszczy, który od 11 września 1939 r. wydawał już pierwsze wyroki śmierci na Polaków oskarżanych fałszywie o mordy na Niemcach podczas tzw. krwawej niedzieli (*Blutsonntag*) 3 września 1939 r.⁸ Dwóch bydgoskich

⁶ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945*, Poznań 1946.

⁷ Jego akta *DVL* znajdują się w bydgoskim Archiwum Państwowym. Także karta meldunkowa w Kartotece meldunkowej mieszkańców Bydgoszczy (odnotowana zmiana nazwiska). Libiszewski był internowany prewencyjnie 1 września 1939 r., zatem był wobec niego już wcześniej podejrzenia. Jego żona Wally Libiszewska, Polka z pochodzenia, fałszywie oskarżała Polaków po zajęciu Bydgoszczy przez wojska niemieckie. Mieszkali przy ul. Łokietka. Ich syn uciekł do Rzeszy i tam wstąpił do *Luftwaffe*. Podobno brał udział w nalotach na Bydgoszcz.

⁸ Ta nazwa dotyczy 3 i 4 września 1939 r., kiedy przez Bydgoszcz wycofywało się polskie wojsko i zostało ono zaatakowane w całym mieście przez grupki dywersantów niemieckich, którzy przy pomocy miejscowych Niemców w udostępnionych domów i mieszkań strzelali do Polaków. 3 września odnotowano też napływ do Bydgoszczy dużej liczby Niemców z okolicznych wsi i miasteczek, a nawet innych powiatów. Wielu przesłuchiwała polska policja. Twierdzili, że przyjechali turystycznie lub do znajomych. W Bydgoszczy 3 września zginął przy ul. Cieszkowskiego właściciel ziemski z Laskowic hrabia Franz von Gordon (a także syn woźnicy z jego majątku, Herbert Wolter). Znamy szczegóły z ostatnich chwil życia tego dywersanta: ścigany przez polskiego żołnierza, wpadł do bramy pod numerem 15 i tam otrzymał postrzał w brzuch. Przeprowadzona rewizja ciężko rannego pozwoliła ustalić jego tożsamość, miał też przy sobie pistolet. Franz v. Gordon przebywał nielegalnie w tzw. pasie przygranicznym, do którego należała także Bydgoszcz. Decyzją świeckiego starosty z dnia 1 sierpnia 1939 r. miał natychmiast wraz z rodziną opuścić majątek Laskowice oraz obszar pasa przygranicznego (ze względów bezpieczeństwa). Gordon zniknął, ukrywał się, a 3 września 1939 r. pojawił się w Bydgoszczy. Dywersję przygotowały służby specjalne III Rzeszy, głównie *SS* (*SD*) i *Gestapo*, ale zwerbowani agenci oraz wtajemniczeni miejscowi Niemcy świadczyli pomoc, także sami brali udział w strzelaniu do polskiego wojska i ludności. Udział mniejszości niemieckiej w działaniach dywersyjnych nie był tak masowy, jak dotąd twierdzili historycy w Polsce, to była tajna akcja, przygotowana przed wojną. Wyszukani dywersanci wchodzili do miasta udając uchodźców, m.in. od strony powiatu świeckiego. Na wozach i ręcznych wózkach przemycali broń i amunicję. Mieli przy sobie adresy do zaufanych Niemców w Bydgoszczy. Więcej zob. W. Trzeciakowski, W. Sobiecki, *Krwawa niedziela w Bydgoszczy. Jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r.*, Bydgoszcz 2005.

Volksdeutsche rozpoznało Maksymiliana Gackowiaka w knajpie wiosną 1940 r. i zaprowadziło go na policję. Oskarżyli go, że w dniu 3 września 1939 r. na zbiegu ulic Dworcowej i Królowej Jadwigi bił ich pasem skórzanym po głowie i plecach, krzyczał po polsku i zachęcał Polaków do bicia. Zdarzyło się to w trakcie prowadzenia Niemców podejrzanych o dywersję. Żołnierze polscy prowadzili ich do koszar przy ulicy Warszawskiej. Pomyłki być nie mogło, bo jeden z nich (Schlicht) znał Gackowiaka ze szkoły. Gackowiak stanął przed Sądem Specjalnym w Bydgoszczy, a pobici Niemcy złożyli zeznania. Szwagier Schlichta, Schühlke, też pobity, zeznał to samo, ale nie był pewny, czym Gackowiak ich bił, sądził, że kijem. W aktach znajduje się sensacyjny list adwokata A. Breitkopfa, obrońcy Gackowiaka, który odkrywa prawdziwą tożsamość aresztowanego. Nie był wcale Polakiem, ale Niemcem, polskiego uczył się krótko przed wojną. Znajomym Niemcom radził, by 3 września 1939 r. nie wychodzili na ulice. W Bydgoszczy przebywał do 1 października tego roku, a potem do 15 grudnia działał w Warszawie, jako... współpracownik *Gestapo*. Sąd natychmiast zwolnił Gackowiaka, a pobici *Volksdeutsche* dowiedzieli się z wyroku sądowego, że źle widzieli, źle słyszeli, zbyt słabo znają język polski, więc nie mogli zrozumieć, co wołał Gackowiak do Polaków. Poza tym sąd wykorzystał różnicę w zeznaniach i oświadczył, że w takim zamieszaniu *Volksdeutsche* nie mogli widzieć, kto ich bił i czym⁹.

I jeszcze inny przykład, z powiatu wyrzyskiego. Przypadkowo udokumentowano współpracę szpiegowską rolnika (Polak) Narlocha ze szczecińską *Abwehrą*. Narloch z rodziną miał zostać wysiedlony. Zapewne odkrył wówczas swą tożsamość przed *gestapo* w Pile, bo ta sprawdziła te informacje i okazało się, że rzeczywiście Narloch był „wieloletnim” współpracownikiem niemieckiego kontrwywiadu i zawsze dokładnie i dobrze wypełniał zadania. W tej sytuacji nie został wysiedlony¹⁰.

Przykładów jest więcej, choć w sumie nieliczne są tak konkretne, jak wyżej opisane, z uwagi na to, że tajne służby na ogół nie udostępniają takich danych bądź nie pozostawiają po sobie archiwaliów. Lecz te przytoczone powyżej sygnalizują wyraźnie, przez kogo i w jaki sposób byli pozyskiwani do działalności szpiegowsko-dywersyjnej nie tylko przedstawiciele mniejszości niemieckiej, ale także Polacy, i że takich faktów strona niemiecka nie może negować bądź lekceważyć. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce publicznie przekonywali, że państwo polskie może liczyć na lojalność Niemców. Takie zapewnienia padały także tuż przed wybuchem wojny w 1939 r.¹¹ Tymczasem w tajnych wówczas dokumentach ci sami działacze centrali *Deutsche Vereinigung* w Bydgoszczy (dr Hans Kohnert) stwierdzali co innego: w Archiwum Politycznym Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie (PAAA Berlin) znajduje się notatka H. Kohnerta o próbach werbowania przez agentów *Gestapo* obywateli polskich narodowości niemieckiej podczas targów poznańskich, wiosną 1939 r. Notatkę tę dołączył do swego pisma niemiecki Konsulat Generalny w Toruniu do wysokiego urzędnika niemieckiego MSZ. Kohnert bał się zbyt szeroko zakrojonych akcji werbunkowych, których nie można by utrzymać w tajemnicy. W kontaktach z wysokimi kręgami wojskowymi (via konsulat) podtrzymywał też tezę, że tylko w przypadku decyzji

⁹ Sąd Specjalny w Bydgoszczy, „Gackowiak”, Sd Kls 127 / 40, sygn. 283, Archiwum Państwowe Bydgoszcz.

¹⁰ Umwandererzentralstelle Danzig 1939-1942 (Pismo *gestapo* w Pile do landrata w Wyrzysku i kierownictwa powiatowego NSDAP w Wyrzysku z dnia 09.11.1940), sygn. 97/40. Archiwum Państwowe Bydgoszcz.

¹¹ *Deutsche Rundschau* z 1 września 1939 r., zob. strona główna. Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy.

o zbrojnym konflikcie z Polską, możliwa jest organizacja działań dywersyjnych¹². Przytoczone przykłady są dowodem na to, że niemieckie służby specjalne (*Abwehra*, *SS-SD*, *Gestapo*) organizowały kontakty (aktywistów) wśród mniejszości niemieckiej, a także wśród Polaków, nie tylko w celu zdobywania potrzebnych informacji i opinii, ale do planowanych działań sabotażowo-dywersyjnych, w przypadku rozpoczęcia wojny. Dotyczy to także osławionej z masowych mordów na Pomorzu organizacji paramilitarnej *Selbstschutz* (pod nadzorem *SS*), która oficjalnie powołana została w połowie września 1939 r., gdy tymczasem grupy uzbrojonych *Volksdeutschow* atakowały wojsko polskie od pierwszego dnia wojny wszędzie tam, gdzie mieszkali Niemcy. Zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich na te tereny, miejscowi Niemcy z opaskami *Selbstschutz* brali udział w mordach na ludności polskiej aż do końca listopada 1939 r., kiedy tę organizację rozwiązano decyzją H. Himmlera, *Reichsführera SS* i policji¹³.

OKRĘG GDAŃSK-PRUSY ZACHODNIE (GAU DANZIG-WESTPREUSSEN)

Po klęsce Polski w kampanii wrześniowej 1939 r. oraz po wkroczeniu wojsk sowieckich w dniu 17 września tego roku na wschodnie polskie kresy, Niemcy i ZSRR¹⁴ rozpoczęli wcielać w życie tajną część układu Berlin – Moskwa z sierpnia 1939 r., dotyczącą nie tylko likwidacji państwa polskiego i podziału jego terytorium między III Rzeszę a ZSRR, lecz również biologicznej likwidacji narodu polskiego. Zaczęto od masowych mordów na polskiej inteligencji, w tym likwidacji nauczycieli i profesorów uczelni, dziennikarzy, księży, działaczy państwowych i społecznych, adwokatów i sędziów. Mordy dokonywane jesienią 1939 r. i niemal cały rok 1940 były wynikiem wspólnej polityki Hitlera i Stalina wobec narodu polskiego, który z czasem miał znik-

¹² PAAA Berlin, akta centrali, sygn. R 101371, kopia, mps. A także raport H. Kohnerta o werbunku współpracowników dla *Gestapo* pośród mniejszości niemieckiej na Pomorzu z kwietnia 1939 roku, PAAA Berlin, Generalkonsulat Posen, Minderheiten Bd.7, Paket 5 a , oryginał, mps. Kopie tych dokumentów zawdzięczam Tomaszowi Rabantowi, który przeprowadził kwerendę w Berlinie.

¹³ Już 3 września 1939 r., zaraz po zajęciu Świecia przez *Wehrmacht*, utworzono powiatową organizację *Selbstschutz* (Samoobrona) pod komendą właściciela ziemskiego z Jastrzębia, H.J. von Modrowa, który osobiście zabijał Polaków na terenie swego majątku i w okolicach (zob. akta Starostwa Powiatowego Świeckiego 1945-1946, sygn.164). Kilka miesięcy przed wojną w majątku von Modrowa przebywał Ludolf von Alvensleben, wysokiej rangi oficer *SS* i służby bezpieczeństwa *SD*, potem szef *Selbstschutzu* w *Reichsgau Danzig-Westpreussen* i zbrodniarz wojenny (zmarł w Argentynie w 1970 r.). Ten przykład obala tezę, że *Selbstschutz* nie istniał jako tajna organizacja jeszcze przed wojną. W aktach Sądu Specjalnego w Inowrocławiu (*Sondergericht Hohensalza*) znajduje się „sprawa Rychlewskiego” – sygn 2 KMs 2/40, 1085, AP Bydg., który oskarżony został o to, że 9 września 1939 r. nawoływał Polaków w okolicy Żnina, by rozbroili i unieszkodliwili czterech żnińskich *Volksdeutschow*. Uzbrojeni cywile niemieccy opanowali Żnin, zanim wojsko niemieckie tam wkroczyło, a miasto opuściło już polskie wojsko. Takie postawy miejscowych Niemców wcale nie były odosobnione, gdyż powtarzały się w innych miejscach, według takiego samego schematu. Sąd Specjalny sam nazywa ich „pierwszym *Selbstschutzem*” w Żninie i skazał Rychlewskiego na 4 lata więzienia za to, że ośmielił się wzywać Polaków do rozbrojenia *Volksdeutschow* oraz za to, że był patriotą niebezpiecznym dla Niemczyzny. Wyrok był dla pozorów, w gruncie rzeczy nie zrobił on nic niezgodnego z prawem, ale z takim oskarżeniem politycznym nie miał on żadnych szans na przeżycie.

¹⁴ W. Włodarkiewicz, *Początki okupacji sowieckiej powiatu drohobyckiego w 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (kwartalnik), nr 1 (221) Warszawa 2008, s. 133-153 (wstęp i materiały źródłowe).

nać z powierzchni ziemi, jak zapowiadał H. Himmler w 1940 r. w Poznaniu podczas narady z komendantami obozów koncentracyjnych.

Okręg Danzig-Westpreussen posiadał powierzchnię 26 056 km², zamieszkałą przez 2,2 mln ludzi. Dzielił się na trzy rejencje (*Regierungsbezirke*): Danzig (Gdańsk), Bromberg (Bydgoszcz) i Marienwerder (Kwidzyn). Powiat świecki miał 1571 km² powierzchni i po powiecie Chojnice stanowił drugi co do wielkości powiat w *Gau Danzig-Westpreussen*. Do największych miast w powiecie świeckim należały dwa: Świecie (11 664 mieszkańców) i Nowe (5233 mieszkańców). Powiat świecki zajęły wojska niemieckie już 3 września 1939 r. i tego samego dnia miały miejsce pierwsze egzekucje (26 Polaków w Świekatowie zamordowali funkcjonariusze SS). Pierwszym *Landratem* we wrześniu 1939 r. został Max Rampf, pochodzący z Gdańska, po nim nastąpił Braasch, a w grudniu 1941 r. – Rüsck. Burmistrzem Świecia został miejscowy Niemiec Fritz Kuchenbecker, a potem zastąpił go Musolf. W Nowem natomiast burmistrzem wpierw był E. Dominke, potem Gerth¹⁵.

Powstała też, jak w całych Niemczech, powiatowa organizacja partyjna *NSDAP*, której najmniejszym ogniwem były komórki partyjne, potem instancja blokowa (obejmowała kilkanaście domów lub kilka ulic) oraz terenowa. Tworzono struktury partii nazistowskiej wszędzie, od zakładów pracy i instytucji, urzędów począwszy, po struktury osiedlowe i wiejskie. Kierownikiem grupy terenowej w Świeciu był Kuchenbecker, w Nowem Dominke, w Świekatowie H. Raeher, w Ostrowite E. von Kries, a w Warlubiu H. Schwarz. Szefem *Gestapo* w Świeciu był Riefen¹⁶.

Na czele każdego powiatu stał kierownik powiatu (*Kreisleiter*), a najwyższą władzę w Okręgu Danzig-Westpreussen sprawował Albert Foster, *Gauleiter* i namiestnik Hitlera.

Już we wrześniu 1939 r. zjawiły się w Świeciu, Nowem, Bydgoszczy i wielu innych miastach *Gau Danzig-Westpreussen* osławione *SS-Einsatzgruppen*, z przygotowanymi przed wojną „czarnymi listami” oraz wykazami, jak choćby *Sonderfahnungsbuch*. Były one specjalnie powołane w celu likwidacji polskiej inteligencji, działaczy państwowych i społecznych oraz członków organizacji uznanych przez nazistowskie władze za wrogie lub niebezpieczne (jak np. Polski Związek Zachodni). W 1966 r. zachodnioniemiecka prasa¹⁷ informowała o procesie zbrodniarzy wojennych z Bydgoszczy, jaki odbył się wówczas przed Sądem Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Monachium przeciwko Jakobowi Lölgenowi, dowódcy bydgoskiego *Einsatzkommando*..., oraz jego zastępcy (z *Gestapo*) Horstowi Eichlerowi¹⁸. Obaj oskarżeni stanęli przed sądem pod zarzutem kierowania likwidacją polskiej inteligencji w Bydgoszczy i okolicach jesienią 1939 r. i przyczynienia się do zamordowania 349 obywateli polskich. Wśród nich prezydenta Bydgoszczy (w latach 1932-1939) Leona Barciszewskiego,

¹⁵ J. Sziling, *Administracja okupacyjna, obszar i ludność*, w: *Lata okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, w: *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, pod red. K. Jasińskiego, Warszawa, Poznań, Toruń 1980, t. 2, s. 57-58. Nazwiska niemieckie w aktach urzędów podawane są z reguły bez imion, stąd problem z ich ustaleniem i identyfikacją.

¹⁶ J. Sziling, *Struktura organizacyjna NSDAP w tzw. Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939-1945*, „Zeszyty Naukowe UMK”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, zeszyt 46, Historia VII, Toruń 1972; zobacz też K. Jasiński, *Lata okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, w: *Dzieje Świecia*..., t. 2, Warszawa, Poznań, Toruń 1980, s. 58-59.

¹⁷ Np. „Süddeutsche Zeitung”, „Die Welt”.

¹⁸ Podaję nazwiska w mianowniku: Lölgen, Eichler. Polska ortografia każe odmieniać obce męskie nazwiska, czasami to prowadzi do nieporozumień.

aresztowanego i torturowanego w siedzibie *Gestapo*, a 11 listopada 1939 r., w dniu narodowego święta, zamordowanego najprawdopodobniej w tymczasowym obozie na terenie dawnej prochowni wojskowej Jachcice-Las¹⁹.

„Jest rzeczą bezsporną, że kierownictwo Rzeszy w Berlinie czyniło starania, aby naród polski doprowadzić do narodu „roboczego”, pozbawionego warstwy przywódczej, i w ten sposób uniemożliwić odrodzenie polskiego państwa narodowego” – oświadczył na podstawie dokumentów i zeznań świadków w 1966 r. sędzia prowadzący proces dr Albert Thomas.

Aby osiągnąć taki cel, Hitler, Himmler i Heydrich postanowili pozbawić życia w szczególności nauczycieli, lekarzy, księży i adwokatów. Do tego zadania powołano *Einsatzkommando 16*, którego szefem był *SS-Sturmabführer* dr Tröger z Gdańska. On też organizował grupy do takich zadań i wysyłał je do różnych miast Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, także do Bydgoszczy, do której wysłał grupę Lölgena. Lölgen miał do swej dyspozycji oddział żandarmów, współpracował z miejscowym *Gestapo* i *Selbstschutzem*. O akcjach likwidacji decydował dr Tröger, zarządzając mordy pod nazwą *Sonderbehandlung* (specjalne traktowanie). Likwidacja Polaków, stwierdził sąd monachijski, miała wyłącznie podłoże narodowościowe z pominięciem drogi sądowej. Lölgenowi wiadome dobrze było to, że mordowani Polacy byli niewinni w sensie prawnym. Jako „sprawca zza biurka” współdziałał on w przynajmniej 175 przypadkach²⁰. Jednakże sąd przyznał Lölgenowi i Eichlerowi status „działającego w sytuacji konieczności wykonania rozkazu” (*Befehlsnotstand*), w związku z czym obaj zostali zwolnieni od odpowiedzialności karnej. Co ciekawe, świadkami w tym procesie byli: były *Gestapowiec* i szef bydgoskiego *Selbstschutzu* Joseph Meier (zwany w Bydgoszczy *Blutmeier*), Werner Kampe – szef powiatowej organizacji *NSDAP* i nadburmistrz Bydgoszczy (do 1941 r.), odpowiedzialny co najmniej politycznie za terror i masowe mordy na Polakach w Bydgoszczy i powiecie bydgoskim od 8 września 1939 r. do połowy 1940 r., niejaki Palicki (Palitzki), który mieszkał w Bydgoszczy do 1945 r. i uciekł razem z Niemcami przed sowiecką armią. Skoro Palicki miał tak bliskie kontakty z *Gestapo*, jak to wynika z procesu (sąd jednak nie wnikał w to, jaki miały one charakter, dając jemu wiarę, właśnie jako Polakowi!), i bronił Lölgena jak mógł, wątpliwe, by naprawdę był Polakiem. Można też przypuszczać, że należał do tajnych współpracowników bydgoskiego *Gestapo*.

Na czele świeckiego *Selbstschutzu* już 3 września 1939 r., zaraz po wkroczeniu *Wehrmachtu*, stanął Joachim von Modrow, właściciel ziemski z Jastrzębia (Falkenburg), a w samym Świeciu dentysta Herbert Sattelmeyer. W Nowem nad Wisłą zaś był to Emil Weber. Systematycznie przeprowadzano akcje rozrachunkowe za minione dwudziestolecie międzywojenne, mordowano polskich patriotów i osoby pochodzenia żydow-

¹⁹ Oficjalnie podawano 11 listopada 1939 r. jako datę zamordowania L. Barciszewskiego. W rzeczywistości na podstawie zeznań świadków wiadomo, że 10 listopada przed południem do więzienia *Gestapo* przyjechał W. Kampe, nadburmistrz Bydgoszczy i szef powiatowej *NSDAP*, zmuszając Barciszewskiego do podpisania w obecności notariusza zrzeczenia się całego majątku prywatnego na rzecz urzędu Kampego, zaś tego samego dnia wieczorem zmasakrowanego wielotygodniowym biciem i głodzonego prezydenta Bydgoszczy przywieziono do obozu na Jachcicach. Kazano mu się rozebrać do koszuli, a następnie kilku gestapowców zastrzeliło go na terenie obozu (zob. dokumentacja Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy oraz część dokumentacyjna książki E. Serwańskiego, *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3.IX.1939*, Poznań 1981, zob. np. Relacja nr 112(27) ks. Jana Konopczyńskiego, s. 364-369).

²⁰ „Süddeutsche Zeitung” nr 75 (20 III 1966, s. 13), nr 79 (2 IV 1966, s. 14).

skiego. Robili to ci sami niemieccy sąsiedzi, którzy wcześniej „za polskich czasów” tak często skarżyli się na polskie władze na złe, ich zdaniem, traktowanie mniejszości niemieckiej. Joachim von Modrow był do 1939 r. przewodniczącym *Landbund Weichselgau* z siedzibą w Tczewie, legalnej organizacji ziemskiej w Polsce. Dziwnym zbiegiem okoliczności z tej organizacji zginęło 200 *Volksdeutschów* we wrześniu 1939 r., „w walce za wiarę w Führera i Wielkoniemiecką Rzeszę”²¹. Polegli w walce bądź zginęli w innych okolicznościach jako internowani. Na tej liście jest także nazwisko Franza von Gordona z Laskowic, który zginął 3 września 1939 r. w Bydgoszczy, ściągany przez polskiego żołnierza na ulicy Cieszkowskiego. Zmarł w wyniku postrzału w brzuch. Znalaziono przy nim dowód osobisty i pistolet.

Co czwarte bądź piąte nazwisko niemieckie, widniejące w nekrologach (dziennik „Deutsche Rundschau”, zob. IV kwartał 1939 i I kwartał 1940) rozstrzelanych lub poległych w Bydgoszczy w dniach 3 i 4 września 1939 („krwawa niedziela”), jest także na spisie członków *Landbund Weichselgau*, co więcej, byli to Niemcy z różnych powiatów, wcale nie z Bydgoszczy, zaś powiat bydgoski nie należał do tej organizacji.

3 września 1939 r. komando SS zamordowało w Świekatowie 26 Polaków (mężczyzn), natychmiast po wkroczeniu tam *Wehrmachtu*. Ofiary były na listach śmierci albo zostały wskazane przez miejscowych Niemców. Oto ich nazwiska: Franciszek Chilla (Świekatowo), Władysław Deja, Leon Domachowski (Zalesie), Marian Fins i Zygfryd Fritza (Świekatowo), Anastazy Jendryczka (Sucha), Franciszek, Leon, Zenobia Karwaszowie (Lipienica), Izidor Kiełpikowski, Jan Klajna, Józef Kiełpikowski, Franciszek Leśnicki, Ambroży Oparka, Alfons Pacek, Paweł Pacek, Alfons Piór, Lucjan Piór (Świekatowo), Wincenty Rejent (Sucha), Franciszek Rybak (Jania Góra), Atanazy Siuda i Stanisław Urban (Świekatowo), [...] Winirski (Sucha), Anastazja Włoch, Maciej Welski i Kazimierz Żmudziński (Świekatowo)²².

7 i 8 października 1939 r. na cmentarzu przy ulicy Polnej 3 w Świeciu członkowie *Selbstschutzu* razem z *Einsatzkommando* zamordowali 83 mężczyzn, kobiet i małych dzieci²³. Liczni świadkowie tej zbrodni opisali później to przestępstwo, w tym oficer *Wehrmachtu* dr Möller (lekarz), który nawet w tej sprawie wysłał raport do Hitlera, wyrażając swe oburzenie z powodu bestialstwa zbrodniarzy. Nie wiedział, że te akcje miały odgórną, najwyższą w III Rzeszy zgodę i zachętę. Möller opisał, co widział: małe dzieci w wieku od 2 do 8 lat musiały kłaść się w wykopanej jamie obok matek, a zbrodniarze strzelali im w głowy. Potem przysypywano ciała niewielką warstwą piasku i wchodzili tam kolejni, których zabijano w taki sam sposób.

W połowie października 1939 r. nastąpiła likwidacja szpitala psychiatrycznego w Świeciu. Z ogólnej liczby 1700 pacjentów zamordowano około 1350 w okolicach Luskowa, Mniszka i Nekli. Inne grupy wywieziono w tym samym celu w okolice Kocborowa (Konradstein, koło Starogardu Gdańskiego) i rozstrzelano w lesie. Tylko

²¹ „Deutsche Rundschau” nr 48 z 26 II 1940. Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy.

²² Spis zamordowanych według kolejności w aktach. Dokumenty podają zresztą różne liczby: 17, 25, 26. 3 września 1939 r. wyprowadzono z kościoła podczas nabożeństwa 17 mężczyzn i rozstrzelano ich nad jezioro. Do tej liczby dodano po ustaleniu nazwisk i okoliczności jeszcze 2 kobiety i 7 mężczyzn, razem 26 osób. Źródło: IPN BY 26/48, s. 157-159, IPN Ekspozytura w Bydgoszczy.

²³ W rocznicę zbrodni w 1945 r. przeprowadzono w tym miejscu ekshumację i stwierdzono, że w zbiorowej mogile o wymiarach 17 m długości, 2,5 m szerokości oraz 2 m głębokości znajdują się ciała 83 osób, w tym małych dzieci z ich matkami. Mieszkańcy Świecia potrafili zidentyfikować wiele ciał, między innymi żydowskie matki z dziećmi. Starostwo Powiatowe Świeckie 1945-1946, sygn. 164. Także: IPN BY 26/47, s. 153-155.

w kilku przypadkach pozwolono chorym wrócić do rodziny. Szpital świecki zamieniono wkrótce na *Baltenheim*, czyli ośrodek przesiedleńczy dla Niemców bałtyckich, sprowadzanych do Polski na podstawie umowy Rzeszy z ZSRR.

W innych miastach Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie ludność polską wyrzucano z mieszkań bez wskazania innego mieszkania, a po założeniu obozów wysiedleńczych i koncentracyjnych wysyłano te rodziny do takich właśnie miejsc. Tak było na przykład w Gdyni 12 października 1939 r., kiedy w ciągu jednego dnia wyrzucono z mieszkań Polaków z dzielnicy Rumia (Adlershorst). Nie wolno było niczego ze sobą zabierać, trzeba było zostawić wszystkie sprzęty i wyposażenie, a klucz w drzwiach. Kto by powrócił, będzie rozstrzelany, ostrzegano na plakatach²⁴. Mieszkania po polskich rodzinach zajęły rodziny niemieckie, związane z *Kriegsmarine*, z *Wehrmachtem*, *Gestapo* i SS, władzami cywilnymi. W jednym z takich mieszkań urodziła się Erika Steinbach, córka niemieckiego wojskowego, a obecnie przewodnicząca Związku Wypędzonych w Niemczech i deputowana do *Bundestagu*. Wysiedlane polskie rodziny same musiały sobie szukać schronienia, część wyjechała do Generalnego Gubernatorstwa, a kolejnych wysiedlonych z Wybrzeża kierowano do KZ-Stutthof pod Gdańskiem albo do obozów przesiedleńczych (w rzeczywistości zamknięte obozy przymusowej pracy) w Potulicach (od 1941 r.), w Smukale pod Bydgoszczą i Toruniu. Prowadzono także selekcję dzieci z tych rodzin w celu ich zniemczenia²⁵.

STRUKTURA LUDNOŚCIOWA W POWIECIE ŚWIECKIM POD ADMINISTRACJĄ NIEMIECKĄ

Powszechny spis ludności z grudnia 1939 r. wykazał, że powiat świecki liczył w sumie 99 094 mieszkańców. Z tego 25 534 osoby to dzieci poniżej 14 lat i 62 560 powyżej 14 lat. Do tej ostatniej grupy należało 11 549 *Volksdeutsche*, 43 227 tubylczych Polaków, 7576 polskich imigrantów, 7 Żydów i 201 osób bliżej nieokreślonych.

Ze spisu ludności w grudniu 1940 r. wynika, że liczba mieszkańców powiatu Świecie wynosiła 90 890. W tej liczbie było 446 Niemców z Rzeszy (*Reichsdeutsche*) i Gdańska poniżej 14 lat i 1205 powyżej 14 lat. Tubylczych Niemców było 2892 poniżej 14 roku życia i 9759 powyżej tego samego roku życia, 26 Niemców bałtyckich poniżej 14 roku życia i 605 powyżej 14 lat, 48 Niemców z Wołynia, Besarabii²⁶ i innych imigrantów niemieckich poniżej 14 lat oraz 140 powyżej 14 roku życia. W sumie liczba Niemców wyniosła w tym czasie 15 121 osób, co stanowiło 16,7% ogólnej liczby ludności żyjącej na tym terenie²⁷.

Do polskiej części ludności tego powiatu należało 9347 osób (tubylców), z niemieckim pokrewieństwem, jak to określono, poniżej 14 roku życia, oraz 21 785 osób w wieku więcej niż 14 lat, 11 648 dawniej mieszkających tu Polaków (z niemieckim pokrewieństwem poniżej 14 roku życia) i 25 023 powyżej 14 lat, 2376 imigrantów polskich (z byłego polskiego Królestwa Kongresowego) w wieku poniżej 14 lat oraz

²⁴ W zbiorach Archiwum Państwowym w Bydgoszczy znajduje się plakat z Gdyni w języku niemieckim i polskim z taką treścią.

²⁵ Trzeba też dodać, że zgodnie z niemieckimi zarządzeniami, polskie dzieci w wieku 7 lat uważano za zdolne do pracy, a od 14 lat – za dorosłe, a więc z obowiązkiem pracy, w tym ciężkiej.

²⁶ Tak określano region w Rumunii (rumuńska Mołdawia), zamieszkiwany przez ludność pochodzenia niemieckiego.

²⁷ E. Keyser, *Bevölkerungsgeschichte des Reichsgaues Danzig-Westpreussen* (Heft 10, *Bevölkerungsgeschichte des Kreises Schwetz*, 1942), s. 78.

5321 osób powyżej 14 lat. W sumie doliczono się 75 000 Polaków, co stanowiło 83% całkowitej ludności powiatu świeckiego.

Jeśli chodzi o wyznania religijne, to w grudniu 1940 r. było: ewangelików – 13 242, katolików – 77 056, ogólnie wierzących – 257, niewierzących – 13, wyznania mojżeszowego – 3, innej wiary – 319²⁸.

DYREKTYWY Z BERLINA DOTYCZĄCE WYSIEDLANIA LUDNOŚCI POLSKIEJ

W celu systematycznych wysiedleń części polskiej ludności z zajętych w wyniku wojny polskich obszarów i osiedlenia w to miejsce Niemców, przesiedleńców z terenów zajętych po 17 września 1939 r. przez ZSRR, kancelaria Rzeszy oraz Główny Urząd Bezpieczeństwa III Rzeszy wydawały dyrektywy, wyznaczające kierunki i skalę polskich wysiedleń²⁹. *Reichsführer SS* i szef SS oraz niemieckiej policji, a zarazem komisarz Rzeszy do umacniania niemczyzny H. Himmler wydał z datą 10 listopada 1939 r. do wszystkich wyższych władz Rzeszy oraz do dowództwa SS i policji wskazówki dotyczące współpracy podległych mu władz z *Haupttreuhandstelle Ost* (Główny Urząd Powierniczy Wschód) pod kierunkiem Maxa Winklera. Dotyczyło to majątku państwa polskiego i obywateli polskich na obszarze wcielonym do Rzeszy oraz okupowanym (GG). Urząd Powierniczy miał swe siedziby w Berlinie (centrala), także w Gdańsku (dla Prus Zachodnich) i Krakowie (dla Generalnego Gubernatorstwa), w Poznaniu (dla Okręgu Rzeszy Poznań, potem *Warthegau*) oraz innych miastach (m.in. Katowice, Warszawa, Lublin).

Himmler zarządził, aby konfiskata mienia polskiego i żydowskiego następowała wyłącznie pod jego nadzorem jako komisarza do umacniania niemczyzny. Dotyczyło to nie tylko majątku państwa polskiego, ale także wysiedleń i konfiskat polskich prywatnych nieruchomości miejskich i wiejskich³⁰. Ludność polska na terenie wcielonym do Rzeszy nie miała prawa do własności, którą przejmowało powiernictwo na skarb III Rzeszy. W ten sposób Polacy stracili domy, sklepy, warsztaty, fabryki, majątki rolne, także samochody i motocykle oraz konta bankowe. Na wsi polskie gospodarstwa rolne oddawano pod zarząd *Treuhandów* (powierników), a dotychczasowych właścicieli traktowano jak najemnych robotników rolnych albo z czasem ich wysiedlano, a na ich miejsce osadzano niemieckich przesiedleńców lub sprzedawano ziemię Niemcom w celu powiększenia arealu.

Dla zorganizowania osadnictwa niemieckiego z okolic Wisły, Litwy i z terenu Besarabii podczas spotkania u H. Himmlera³¹ w dniu 1 listopada 1940 r. przedstawiono plany do wykonania w Okręgu Rzeszy *Danzig-Westpreussen*. Zgodnie z przyjętymi zaleceniami zamierzano osiedlić około 400 rodzin niemieckich z południa Wisły, 2500 rodzin niemieckich z Litwy oraz około 12 000 rodzin z Besarabii. Chwi-

²⁸ Tamże, s. 79.

²⁹ Zob. S. Nawrocki, *Wysiedlenia Polaków z Kraju Warty w latach 1939-1945*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, pod red. H. Orłowskiego i A. Saksona, Poznań 1997, s. 119-128.

³⁰ *Umwandererzentralstelle Danzig (1939-1945)*, sygn.97/3, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

³¹ W spotkaniu wziął udział *SS-Brigadeführer* Globocznik (zbrodniarz na narodzie żydowskim w późniejszym czasie), dr Duckart ze sztabu ds. osadnictwa SS i policji w Gdańsku, Carstens – oficer SS z Poznania, oficer SS Eichmann, oficer SS Günther, oficer SS Abromait z Gdańska, oficerowie SS Ehlich i Storz, tamże.

lowo trzeba było zrezygnować z tego, gdyż liczba osiedleńców przewyższa liczbę gospodarstw, które były do dyspozycji. Według szacunków potrzeba było co najmniej 20 000 gospodarstw, te zaś można by uzyskać, jeżeli byłiby wysiedleni właściciele tzw. *Zwischenschicht* (spolonizowani Niemcy lub rodziny polsko-niemieckie, względnie rodziny polskie z niemieckimi dopływami bądź od dawna osiedlone na Pomorzu). Ten zamiar zbieżny był z poglądem *Gauleitera* A. Forstera, który podczas narady w dniu 30 października 1940 r. jednoznacznie powiedział, że takie osoby muszą opuścić okręg i że on sam dołoży starań, aby nie zrezygnowano z niemieckiej krwi osadników z Besarabii.

W związku z tym zaproponowano do akceptacji H. Himmlera następujące rozwiązania: 1) osoby z I i II grupą narodowościową pozostają na swoich gospodarstwach, 2) osoby z III grupą narodowościową (*Zwischenschicht*) muszą opuścić gospodarstwa i zostaną umieszczone w obozach zbiorczych (*Sammellager*), a potem wydalone do starej Rzeszy lub do Generalnego Gubernatorstwa, w zależności od transportu przeznaczanego do tego celu. Wahano się też nad kwestią odszkodowań dla wysiedlonych z III grupą, jednakże wymagało to rozwiązań ustawowych, a tych nie było³². Przy okazji dyskutowano w tym gronie o sposobach likwidacji „Polaków wrogich niemieczyźnie”. Uznanie znalazła propozycja *SS-Sturmabführera* dra Rödera, aby zaliczyć do tej grupy polską inteligencję i członków związków powstańczych³³ i tych Polaków wysyłać od razu do obozów koncentracyjnych, a nie do GG.

Skala wysiedleń Polaków w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie okazała się znacznie większa niż możliwości transportowe i organizacyjne instytucji III Rzeszy, które się tym zajmowały. Wiemy o tym z telegramu Adolfa Eichmanna do szefa *Sipo* i *SD* Centrali Przesiedleńczej w Gdańsku i Gdyni, w związku z wysiedleniem Polaków z obszaru Prus Zachodnich. Informuje on w depeszy, że Ministerstwo Komunikacji Rzeszy we współdziałaniu z dyrekcją Niemieckich Kolei w Gdańsku będzie koordynowało transporty z Polakami i z nim należy to wcześniej uzgodnić. Ministerstwo Komunikacji zrealizuje 4 transporty Polaków według zamówienia z 8 lutego 1942 r., w terminach proponowanych we wniosku³⁴.

REALIZACJA DYREKTYW Z BERLINA NA PRZYKŁADACH Z POWIATU ŚWIECKIEGO

Wszystkie dokumenty związane z wysiedleniami były przygotowywane przez lokalne urzędy polityki rolnej (*Kulturamt*), zaś dokumenty decyzyjne przez Centralę Przesiedleńczą Gdańsk (*Umwandererzentralstelle Danzig*) i Referat Specjalny *SD*³⁵

³² *Umwandererzentralstelle Danzig* (UWZ) 1940-1941, sygn. 97/8, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Obozy zbiorcze (*Sammellager*) były w istocie obozami pracy, z warunkami bytowymi podobnymi do innych obozów niemieckich, z rygiem przymusu pracy. Na ogół większość wysiedlonych nie przebywała stale na terenie samego obozu, a w miejscach zatrudnienia poza obozem. Praca była w niewielkim stopniu odpłatna wraz z przydziałem kartek żywnościowych. Z czasem te obozy nie różniły się od obozów koncentracyjnych. Osoby w obozach zbiorczych traktowano jak więźniów i zgodnie z rozkazem Himmlera musiały one obowiązkowo nosić na odzieży znak „P” (*Pole*). Np. niemiecki obóz przesiedleńczy w Potulicach k. Nakła pod koniec wojny stał się filią *KZ Stutthof*.

³³ Chodziło głównie o powstańców wielkopolskich oraz kombatanów polskich.

³⁴ *Umwandererzentralstelle Danzig* 1940-1941, Telegram Eichmanna z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeszy (RSHA) z 2.12.1942 r., sygn. 97/8. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

³⁵ *Sicherheitsdienst*, Służba Bezpieczeństwa (rekrutowała się z członków *SS* i *Gestapo*).

Gdynia (*Sonderreferat SD Gotenhafen*). Gdańskie władze przesiedleńcze przedstawiały zaś najważniejsze kwestie i podejmowane decyzje do akceptacji Berlina. W konkretnych przypadkach lokalne władze na gotowych formularzach przekazywały do Gdańska i Gdyni szczegółowe informacje o danej miejscowości: położenie, linia kolejowa, szkoła, kościół, liczba mieszkańców i ich narodowość, informacje o gospodarstwach (budynki, liczba hektarów, użytki i nieużytki rolne, stan budynków gospodarczych, inwentarz). Widać to najlepiej na przykładach dwóch wsi z powiatu świeckiego: Taschauerfelde (Taszweskie Pole) i Richlau (Rychława lub Rychlawo). Przedstawiam formularz wypełniany przez miejscowe władze gminne (*Ortsbauerführer*) dla Taszweskiego Pola, w przekładzie na język polski:

„Taszweskie Pole, powiat: Świecie, gmina: Taszweskie Pole. Liczba rodzin: 48, z tego niemieckich: 10, polskich: 38, liczba mieszkańców: 255, z tego Niemców: 46, Polaków: 209. Wyznaczony termin: 1 lipca 1940. Zgodność danych poświadczona: dnia 15.08.1940”, podpis sołtysa (nieczytelny). Następnie do wypełnienia były rubryki dotyczące nazwiska właściciela, nazwiska *Treuhändera*-powiernika, ziemia w dyspozycji lokalnej komisji osiedleńczej, polskich gospodarstw założonych po 1918 r., polskich gospodarstw istniejących od czasów pruskich. Oddzielnie na tym formularzu podawano wyciągi z ksiąg gruntowych: karta, właściciel, numer wpisu, dzień zakupu ziemi i wpisu do księgi gruntowej. Na formularzu były też rubryki, gdzie trzeba było wpisywać stan budynków (dobry, zadowalający, zły).

Dla obrazowego pokazania takich zapisów przedstawiam fragment formularza z gminy Taszweskie Pole:

„Bes.Nr.Grdbch.Bd.BI.5, Bd., BI.9, a) Miechowiecki Stanisława, b) Miechowiecki Fabian, P [Polak], całkowita wielkość ha: 4.44,30; powierzchnia użytkowa ha: A.I...., A.II: 3.00,00, A.III: 0.50,-, S.A.: 3.50-, W: 0, 50, V...., ldw.Nfi: 4.00,00; pozostałe grunty ha: H...., Wa...., S.: 0.44,50, Zus.: 0.44,50; Budynki [stan]: 1 ob.[ora]: średni, 1 staj[nia]:. średni, 1 szo[pa]: średni, stan ogólny: średni.”

Wypełniane formularze przez władze gminy wymagały także opisanie okolicy i historii wsi, ukształtowania terenu, podania zasobów wodnych (rzeka, staw, jezioro), klimatu i rodzaju gleby uprawnej. Z formularza dotyczącego osady „Piekarken” we wsi gminnej Taszweskie Pole dowiedzieć się można, że Taszweskie Pole istnieje od 1820 r., a „Piekarken” od 1931 r. Ta ostatnia osada była wyłącznie polska od samego początku, a ponieważ założono ją w 1931 r., za polskich czasów, w całości przeznaczono ją do wysiedlenia i osadzenia Niemców w miejsce polskich rodzin³⁶.

Z kolei wieś Rychlawo, jak wpisano do formularza przesiedleńczego, to stara miejscowość. Dawne zapiski i dokumenty wioski spłonęły w 1806 r. podczas wojny z Francuzami. Liczba mieszkańców (z dnia 12.10.1941 r.) wynosiła 316 osób, z tego katolików 277, ewangelików 33, innego wyznania 5. Na 316 mieszkańców Polaków było 243, a Niemców 73. Ogólna liczba rodzin wynosiła 83, z czego polskich 52, a niemieckich 25. Przedstawiono także statystykę pod względem zawodów: samo-

³⁶ O przydział gospodarstwa w „Piekarken” ubiegał się Paul Rudziok, stąd przez przypadek w aktach *Kulturamtu* udokumentowana została przez samego admirała Canarisa i *Abwehrę* współpraca Rudzioka z niemieckim kontrwywiadem w latach 1937-1939. Rudziok (ur.1872 r.) był dyrektorem zakładów w Oderberg (dziś Bohumin, Zaolzie czeskie) produkujących rury, co miało znaczenie militarne (m.in. rury do dział). *Abwehra* potwierdziła, że Rudziok wykonywał „zadania specjalne” o dużym znaczeniu, za co otrzymał medal pamiątkowy w 1938 r. Rudziok ubiegał się teraz o nieruchomości rolną po wysiedlonej polskiej rodzinie. *Kulturamt Bromberg, Gemeinde Taszauerfelde-Abbau* 1940-1941, sygn. 54/665. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

dzielnych gospodarzy i chłopów: 5, deputantów: 0, rzemieślników: 1, w sektorze przemysłowym: 1, najemnych robotników: 21, inne zawody: 54. Określono też odległości od Rychlawy do Hardenberg (Twarda Góra) – 1 km, do Nowego nad Wisłą – 5 km, do Świecia, stolicy powiatu – 48 km. Zaznaczono brak elektryczności, a także 1 szkołę ewangelicką i 1 cmentarz dla ewangelików.

Wymieniono nazwiska Niemców: „Stehlau Adolf, Rahn Joh., Liedtke Frdr., Liedtke Jak., Dulski Marta, Held Karl, Rahn Ewald, Balzer Karl, Stabenau Mich., Rahn Joh. II, Taecker Kurt, Trossowski Frdr., Witt Eduard, Patzke Margarete” oraz Polaków: „Kaszubowski Frz., Maslanowski Ludwika, Kaszubowski Bernard, Gronek Jan, Nowak Stanisław, Konkel Jan, Borzewski Jan, Gussmann Konrad, Wisniewski Władysław, Schulz Zygfryd, Klein Maria, Prangel Maria, Rozanski Frz., Freidrich Zofia, Nowicki Jan, Zamor Konrad, Kopycki Tomasz, Schulz Rob., Langowski Jan, Bulawski Frz., Sylwestrowicz Leon, Litkowski Frz., Kaszubowski Paweł, Solecki Anna, Walczykowski Frz.”³⁷.

Niemcy mogli wnioskować o przyznanie im polskich gospodarstw w celu powiększenia swego stanu posiadania. Wszystkie polskie gospodarstwa znajdowały się pod kontrolą *Treuhändera* (powiernika), który traktował właścicieli jak parobków, wyznaczał im zadania, pilnował pracy, liczył żywy inwentarz. Bez jego zgody polski gospodarz nie mógł zabić nawet kury na obiad, ponieważ całe gospodarstwo traktowano jak własność III Rzeszy. Polaków pozostawiono na gospodarstwie rolnym tylko wtedy, gdy nie przedstawiało ono większej wartości i było niewielkie obszarowo. Natomiast innych właścicieli wysiedlano i przekazywano do dyspozycji *Arbeitsamtu* bądź obozów przesiedleńczych. Zachowane akta bydgoskiego *Kulturamtu* nie pozwalają ustalić dokładnej liczby wysiedlonych rodzin polskich i osiedlonych w to miejsce Niemców w latach 1939-1945, w tym dotyczy to omawianych tutaj dwóch wsi: Taszewskie Pole i Rychlawy. Dla całego powiatu świeckiego przyjmuje się okresowe liczby wysiedlonych Polaków, na podstawie dokumentów: od 1 listopada 1940 r. do 15 marca 1941 r. liczba ta wyniosła 738 osób. Od lipca 1941 do maja 1942 r. wysiedlono aż 1867 osób. W ramach tzw. akcji wewnętrznych przesiedleń od 22 kwietnia 1941 r. do 31 grudnia 1942 r. z powiatu świeckiego wysiedlono 1177 osób. Można przyjąć, że z tego powiatu wysiedlono w latach 1939-1945 około 7000 Polaków (rodziców i ich dzieci). Zaś osiedlono na terenie powiatu Świecie 6055 Niemców, z tego 4000 w gospodarstwach rolnych. W celu umacniania niemczyzny tworzone dla osadników niemieckich towarzystwa osadnicze, dawano beczynszowe kredyty na zagospodarowanie³⁸.

Rozkład wysiedleń z poszczególnych miejscowości oddaje cząstkowa statystyka dotycząca powiatu świeckiego, z 1941 r.: Adlig Bochlin – 13, Bagniewo – 6, Bärenthal – 1, Bechau – 5, Blondzmin – 6, Brachlin – 2, Bratwin – 1, Briesen – 14, Bromke – 7, Borken – 2, Bukowitz – 8, Butzig – 2, Christfelde – 5, Czerwinsk – 1, Dombrowen – 4, Deutsch Lonk – 2, Dragass – 3, Drei – Kronen – 3, Dritschmin – 15, Dziki – 8, Ebensee – 7, Eichenhorst – 9, Eichstädt – 1, Ernsthof – 7, Flötenau – 2, Friedrichsdank – 5, Gatzki – 15, Gawronitz – 8, Gellen – 9, Golluschütz – 27, Grodek – 1,

³⁷ Kulturamt Bromberg, Gemeinde Richalau (Richlawo) 1940-1942, sygn. 54/651. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Pod koniec października i na początku listopada 1939 r. członkowie *Selbstschutz* i SS zamordowali mieszkańców Rychlawy: Jana Nowickiego, Jana Walczykowskiego, Franciszka Sabiniarza, Adolfa Dulskiego, Stanisława Kulpińskiego – zob. IPN BY 26/47, s.128, IPN Ekspozytura w Bydgoszczy.

³⁸ Landaratura Świecie 1939-1943, Genossenschaften (Pismo Kulturamt Bromberg do landrata świeckiego z 16 grudnia 1942 r.), sygn. 19/14, Archiwum Państwowe Bydgoszcz.

Grabowo – 3, Gross Lonk – 7, Gross Sibsau – 19, Grutschno – 7, Halbdorf – 10, Hasenau – 7, Hardenberg – 12, Heinrichsdorf – 14, Jagowshöhe – 2, Jeschewo – 13, Johannisberg – 1, Josefsberg – 1, Julienfelde – 1, Julienhof – 2, Jungen – 12, Klein Kommorsk – 19, Klein Plochotschin – 4, Klein Sibsau – 3, Klein Zappeln – 6, Konschütz – 1, Königsdank – 3, Königl. Salesche – 5, Korritowo – 1, Koselitz – 1, Kossowo – 1, Kulmaga – 6, Lidekesfelde – 16, Lippinken – 8, Lipnitz – 6, Lipno – 4, Lowin – 14, Lochowo – 3, Lowinnek – 24, Luschkau – 8, Maleschewo – 12, Marienhöhe – 4, Michelau – 3, Miedzno – 4, Milewken – 3, Montau – 1, Neuenburg – 3, Neu – Marsau – 2, Nieder – Gruppe – 2, Norsk – 2, Orłowo – 5, Osterwitt – 9, Parlin – 2, Pienioskowo – 11, Pisarken – 15, Prust – 9, Rasmushausen – 1, Ratskawel – 1, Richlawo – 1, Roschanno – 5, Rudtken – 4, Schirowslaw – 11, Schirotzken – 6, Schönau – 5, Schwekatowo – 7, Schwetz Abbau – 2, Salesche – 5, Sandsee – 2, Sanskau – 1, Simkau – 3, Sprindt – 1, Stanislawie – 5, Städt. Przyn. – 2, Stonsk – 11, Suchau – 22, Sullnau – 8, Sullnowko – 8, Supponin – 10, Terespol – 1, Topolno – 6, Topolinken – 2, Trempel – 1, Tuschin – 6, Unterberg – 4, Warlubien – 15, Waldau – 5, Wentfin – 7, Wienskowo – 4, Zappeln – 3, Janow – 3, Deutsch Konopath – 5, razem 714 Polaków³⁹.

W tym samym czasie (1941 r.) osiedlono na terenie powiatu świeckiego niemieckich osadników: Bukowitz (Bukowiec) z Heinrichsdorf, Bromke, Blondzmin, Kgl. Salesche, Gr.Lonsk, Gawronitz – razem 55, Drzycim (Dritschmin) z Bechau, Gatzki, Eichendorf, Wentfin, Schirowslaw – razem 63, Grutschno (Gruczno) z Wienskowo, Maleschewo – razem 18, Neuenburg (Nowe) z Halbdorf, Osterwitt, Kulmaga, Pienioskowo, Adl. Bochlin, Hardenberg, Warlubien, Gr. Kommorsk, Gr.Sibsau – razem 110, Osche (Osie) z Miedzno – razem 5, Prust (Pruszcz) z Buschkau, Bagniewo, Roschanno, Golluschütz, Lowin, Briesen, Hasenau – razem 72, Schirotzken (Serock) z Tuschin, Liedkesfelde, Schwekatowo, Suchau – razem 53, Schwetz (Świecie) z Jungen, Gr.Zappeln, Gellen, Ernhof, Pisarken, Dziki, Sulnau, Sullnowko, Osłowo, Marienhöhe – razem 78, Topolno z Supponin – razem 7. Wszystkich osadników z tego okresu sprawozdawczego było więc 461⁴⁰.

Polskie rodziny (często z licznymi małymi dziećmi w wieku od kilku miesięcy do 7 lat, także ze starszymi do 14 roku życia) przekazywano do obozów w Potulicach (UWZ – *Lager Potulitz*), w Toruniu i Smukały koło Bydgoszczy. Kompleksy obozowe były ogrodzone i pilnowane przez strażników, opuszczanie obozu było zakazane. Polskie dzieci od 7 lat uznawano za zdolne do pracy, a od 14 lat traktowano je jako dorosłe, zdolne do ciężkiej pracy. Czynności fizjologiczne można było załatwiać tylko do godziny 20.00, potem nie wolno było wychodzić z baraku bądź innego pomieszczenia. W obozach panowała wysoka śmiertelność z powodu wyczerpującej pracy (10-12 godzin dziennie), chorób (tyfus, gruźlica, anemia, depresje), strasznych warunków higienicznych i bytowych, nędznego odżywiania. Często umierały małe dzieci z powodu rozmaitych infekcji i brudu, oraz ciągłego braku artykułów spożywczych niezbędnych dla ich rozwoju.

Zapis dotyczący wysiedlonej rodziny Brunona Czerwińskiego z Warlubia, powiat Świecie pokazuje nie tylko dane osobowe tej rodziny, ale tragedię, jaką przeżywały tysiące polskich rodzin, które spotkał podobny los:

„Głowa rodziny: Czerwinski Bruno, ur. 14.8.1894 z Warlubia, jego żona Czerwinski Ludwika ur. 28.6.1897, dzieci: Sabina ur.13.6.1926, Hieronim ur.30.9.1927,

³⁹ Tamże. Miejscowości wg urzędowego nazewnictwa niemieckiego z tego okresu. Polskie odpowiedniki zob. Załącznik.

⁴⁰ Tamże.

Elżbieta ur. 19.7.1929, Augusta ur. 26.8.1930, Helena ur. 6.8.1931, Zygmunt ur. 28.10.1932, Krystyna ur. 13.3.1939. Rodzina została przywieziona do obozu Potulice w dniu 14.10.1941 roku⁴¹.

Wielu osadników niemieckich, którzy znaleźli się tutaj na mocy porozumień międzyrządowych z III Rzeszą, także nie było szczęśliwych i tęskniło za ziemią swego dzieciństwa i przodków. Wynika to z akt policji niemieckiej (tzw. sprawozdania sytuacyjne), która pisała raporty na temat nastrojów wśród Polaków i osadników niemieckich. Jest w nich mowa o tym, że między polskimi właścicielami gospodarstw rolnych a *Treuhänderami* dochodziło do „nieporozumień”, gdyż „im się nie podoba nadzór nad ich pracą”⁴². Trudno jednak się dziwić, skoro właściciel gospodarstwa musiał pytać nadzorcę, czy wolno mu zjeść kilka jajek, które zniósł jego własne kury.

Nastroje Niemców z Besarabii też nie były dobre. W sprawozdaniu z 25 marca 1942 roku określono to w miarę ostrożnie, ale musiały padać ze strony osadników ostre skargi, skoro w raporcie podkreślono, że oni wciąż są niezadowoleni, wyzywają na swe położenie i większość nie wykazuje w ogóle chęci do pracy⁴³. Mało tego, mówią wprost, że chcą wrócić do swej starej ojczyzny. Inaczej Niemcy wołyńscy i bałtyccy: ci „zachowują się bez zarzutu”⁴⁴.

WIESŁAW TRZECIAKOWSKI
Bydgoszcz

Załącznik

Niemieckie nazwy miejscowości i ich polskie odpowiedniki⁴⁵:

(powiat świecki)

Adlig Bochlin – Bochlin Szlacheckie	Bukowitz – Bukowiec
Bagniewo – Bagniewo	Butzig – Buczek
Bärental – Niedźwiedź	Christfelde – Chrystkowo
Bechau – Biechówko	Czerwinsk – Czerwińsk
Blondzim – Błędzim	Dombrowken – Dąbrówka
Brachlin – Zbrachlin	Deutsch Lonk – Niemieckie Łąki
Bartwin – Bartwin	(do 1945 r.), potem Małe Łąki
Briesen – Brzeźno	Dragass – Dragacz
Bromke – Bramka	Dritschim – Drzycim
Borken – Borki	Dziki – Dziki

⁴¹ Umwanderezentralstelle Danzig (Verzeichnisse der Umsiedler, Gotenhafen den 28. Oktober 1941, an den Landrat des Kreises Schwetz), sygn. 97 / 57. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

⁴² Umwandererzentralstelle Danzig, Lageberichte der Gendarmerie des Kreises Schwetz 1940-1943, sygn. 19 / 7. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Spis dotyczy miejscowości wymienianych w tekście artykułu. Nazwy z akt niemieckich i urzędowych wykazów z lat 1939-1945. Na ogół były to nazwy miejscowości z czasów pruskich (do 1920 r.). Na tych terenach ludność polska (bądź inna słowiańska z plemion lechickich) używała polskich nazw miast i wsi, a Prusacy te nazwy zniemczali zgodnie z ich fonetyką (np. pol. Świekatowo – niem. Schwekato-

Ebensee – Ostrowite
 Eichenhorst – Dąbrówka
 Ernhthof – Ernestowo
 Flötenau – Fletnowo
 Friedrichsdank⁴⁶ – Cielaszyn
 Gatzki – Gacki⁴⁷
 Gawronitz – Gawroniec
 Gellen – Biała
 Golluschütz – Gołuszycze
 Groddek – Gródek
 Grabowo – Grabowo

Gross Lonk – Wielkie Łąki (wcześniej
 Polskie Łąki, tak samo dzisiaj)
 Gross Sibsau – Bzowo
 Grutschno – Gruczno⁴⁸
 Halbdorf – Półwieś
 Hasenau – Zawada
 Hardenberg – Twarda Góra
 Heinrichsdorf – Przysiersk
 Jagowshöhe – Kozielec⁴⁹
 Jeschewo – Jeżewo
 Johannisberg – Jania Góra

wo), i tak było od czasów średniowiecza. Gall Anonim wymienia kilka miejscowości obecnego powiatu świeckiego, gdzie toczył boje z Prusami i słowiańskimi Pomorzanami książę Bolesław Krzywousty w XI wieku, między innymi Drzycim. W okresie niemieckiego osadnictwa w XVIII wieku, Niemiec koloniści nazywali w swoim języku osady, np. „Deutsch Konopath”. Nazw polskich i niemieckich (także języka polskiego i niemieckiego) używano równolegle w urzędach pruskich po 1772 r. Od 1874 r. skończyły się pluralistyczne Prusy i nastąpiły zmiany w polityce państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej (O.Bismarck), z tendencją do wypierania polskobrzmiących nazw i zastępowania ich niemieckimi. Na przykład sięgającą średniowiecza polską nazwę majątku (wieś i dwór) Trzeboń (także „Trzebuń” w XVI wieku, pow. Wyrzysk), aż do końca XVIII wieku w ręku polskiego właściciela, zmieniono po 1871 r. na „Ferguson”, zdaje się od nazwiska nowego niemieckiego właściciela (zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, Warszawa 1892, hasło „Trzeboń”, s. 561). Ta tendencja szczególnie nasiliła się na początku XX wieku (np. Komisja Kolonizacyjna w Poznaniu), a podczas okupacji niemieckiej III Rzeszy w latach 1939-1945 przybrała postać terroru, język polski był całkowicie zabroniony na obszarach polskich wcielonych do Rzeszy, za mówienie po polsku karano obozem koncentracyjnym, dzieci i ich rodziców. Np. „Sępólno” – „Sempolno” zamieniono na Zempelburg (pisał o tym np. bydgoski dziennik „Deutsche Rundschau”, uznając, że wszystko na tych terenach musi być „czysto niemieckie”). Szubin nazwano Altburgund (jakoby tutaj przebywali Burgundowie w IV w.), a Niewieścín – Rasmushausen od nazwiska właściciela majątku Rasmusa.

⁴⁶ Przykład na to, że osiedlający się tutaj pod koniec XVIII w. Niemiec koloniści nazwali wieś imieniem króla Fryderyka II Wielkiego, jako podziękowanie (*Dank*).

⁴⁷ Gacki – nazwa prawdopodobnie od „gacek”, ludowe określenie nietoperza. Słowo „ogacać” znaczy: ocieplać, uszczelniać mchem, słomą, liśćmi dach i szczeliny między belkami dawnych drewnianych domów. Możliwe, że nazwa wsi wiąże się z „ogacaniem”, a „gacki” to określenie ludzi, którzy tym się trudnili.

⁴⁸ Znana duża wieś w powiecie świeckim, blisko Wisły. We wczesnym średniowieczu był tutaj ważny gród obronny Pomorzan, potem przeszedł w ręce polskie. Na wieki XII i XIII datuje się nasilone polskie osadnictwo na tym terenie. W Grucznie powstała w XIII w. jedna z pierwszych parafii rzymskokatolickich na Pomorzu. Do 1290 r. wieś była własnością książąt pomorskich, potem sprzedana arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakubowi Świnie, który miał tutaj swój dwór. W XIV w. Gruczno znalazło się w granicach Zakonu Krzyżackiego (komturia świecka). W 1466 r. Gruczno wróciło do Królestwa Polskiego, wraz z innymi miastami i wsiami Prus Królewskich. W XVIII w. (po 1772 r.) majątki Kościoła sekularyzowano, przeszły na własność niemieckich właścicieli. W Grucznie przeważała ludność polska i religia katolicka. Tutejsi proboszczowie przez wieki przyczyniali się do rozwoju wsi, i tak jest do dzisiaj. Za: *Bedecker gruczński*, praca zbiorowa pod red. Jadwigi Luterek-Cholewskiej, Gruczno 2008, s. 13-17.

⁴⁹ Czasami funkcjonowały różne nazwy tej samej wsi, niemieckie, pruska i z okresu III Rzeszy. Kozielec to także Koselitz.

Julienhof – Plewno	Parlin – Parlin
Julienfelde – Mały Dolsk	Pienioskowo – Pieniążkowo
Jungen – Wiąg	Pisarken – Pisarki
Klein Kommorsk – Mały Komorsk	Prust – Pruszcz
Klein Plochotisch – Płochocinek	Rasmushausen – Niewieścín
Klein Sibsau – Bzówko	Ratskawel – Radziejowo
Klein Zappeln – Czapelki	Richlawo – Rychława
Konschütz – Kończyce	Roschanno – Różanna
Königsdank – Bagniewko	Schiroslaw – Sierosław
Königlich Salesche – Zalesie Królewskie	Schirotzken – Serock
Korritowo – Korytowo	Schönau – Przechowo
Koselitz – Kozielec	Schwekatowo – Świekatowo ⁵³
Kossowo – Kozłowo	Salesche – Zalesie
Kulmaga – część wsi Smarzewo	Sandsee – Piaseczno
Liedkesfelde – Lubawa – Lipiny	Sanskau – Zajączkowo
Lippenken – Lipiny	Simkau – Siemkowo
Lipnitz – Lipienica	Sprindt – Zdrojewo
Lipno – Lipno	(do 1939 Zdroje, po 1945 Zdrojewo)
Lowin – Łowin	Stanisławie – Sławno
Lochowo – Łochowo	Slonsk – Stążki
Lowinnek – Łowinek	Suchau – Suche
Luschkau – Luskówko	Sullnau – Sulnowo
Maleschewo – Małocichowo	Sullnowko – Sulnówko
Marienhöhe – Marianki	Topolno – Topolno
Michalau – Michale	Topolinken – Topolinek
Miedzno – Miedzno	Tuschin – Tuszyń
Milewken – Milewki	Waldau – Wałdowo
Montau – Maławy	Warlubien – Warlubie
Neuenburg – Nowe ⁵⁰	Wentfin – Wętfie
Nieder-Gruppe – Dolna Grupa ⁵¹	Wienskowo – Więckowo
Orlowo – Orłowo	Zappeln – Czaple
Osterwitt – Ostrowite ⁵²	

ABSTRACT

The article tackles the theme of displacements of Polish families (as a matter of fact they should be defined as expulsions) from farms and other rural and urban real estates confiscated without any compensation by the German occupant. The study has been narrowed down to the county of Świecko in order to show as if under a microscope the structure of the activities of the German administration: from government guidelines through local police and administration on the level of Gau Danzig-Westprussen down

⁵⁰ Nowe nad Wisłą, drugie po Świeciu miasto co wielkości w powiecie świeckim.

⁵¹ Jest także w pobliżu Górna Grupa.

⁵² Przykład zachowania prastarej polskiej (i słowiańskiej) nazwy – od ostrowia, czyli wyspy na jeziorze, na której budowano często gród obronny, a po roku 966 także kościoły. Przykład: Ostrów Tumski (Poznań).

⁵³ Zawiera w nazwie podobny rdzeń co Świecie. Nazwa pochodzi prawdopodobnie jeszcze z czasów dominacji słowiańskich Pomorzan w zachodnich Prusach.

to concrete instances of displacement. In this way we obtain a clear and coherent picture showing the implementation of the German plans of displacements (expulsions) of Poles from territories annexed to the Reich. Whole families were expelled to the so-called displacement camps (Umsiedlungslager) which were then sealed and within a short time transformed into concentration camps with forced labor, like e.g. the Potulice camp (Umsiedlungslager Lebrechtsdorf) – it was built at the turn of 1940/1941 and since 1942 already functioned as a branch of the penitentiary concentration camp Stutthof. The homes of the expelled Polish families were settled by German migrants from the Baltic states, Bessarabia (Moldova, Romania) and Volhynia or passed into the hands of the local Germans. The campaign of expulsion and settlement was personally supervised by H. Himmler by means of security forces and police as well as central and lower level institutions for displacement (in Pomerania – the Central Office for Displacements in Gdansk).

DYWERSJA NIEMIECKA I WALKI NA POMORZU WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Mimo upływu 70 lat od wybuchu II wojny światowej jest ona nadal przedmiotem badań historycznych. Stosunkowo bogata literatura naukowa i zachowane źródła archiwalne pozwalają na rzetelną ocenę jej przyczyn, przebiegu i skutków. Dla Polaków przegrana kampania wrześniowa z Niemcami i zajęcie przez Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej zapoczątkowały trudny okres okupacji. W historii naszego narodu był to czas tragiczny, okupiony wieloma ofiarami, którego skutkiem była najpierw utrata niepodległości, a po zakończeniu II wojny światowej suwerenności.

W okresie międzywojennym Pomorze Gdańskie było dla państwa polskiego ważnym obszarem łączącym centrum kraju z Morzem Bałtyckim. Po dokonaniu w kwietniu 1938 r. nowego podziału administracyjnego cywilnego państwa obszar województwa pomorskiego liczył 25,7 tys. km² i składał z 28 powiatów¹. W 1937 r. na obszarze Pomorza mieszkało 1 237 107 osób różnych narodowości. Wśród nich było: 1 113 636 Polaków ((90,02%), 113 175 Niemców (9,15%), 8 504 Żydów ((0,69%), 1 083 Ukraińców i Rusinów (0,09%) i 709 osób (0,05%) innych narodowości². Jak widać z powyższej statystyki mniejszość niemiecka liczyła około 9% ogółu ludności. W poszczególnych powiatach jej procentowy udział w liczbie mieszkańców wahał się od około 3%, jak np. w powiatach lubawskim i działdowskim, do około 15%, np. w powiatach chełmińskim, grudziądzkim, toruńskim, czy wąbrzeskim. Największe pod względem procentowym skupiska ludności pochodzenia niemieckiego znajdowały się w powiecie sepołęńskim, gdzie na ogólną liczbę mieszkańców wynoszącą 31 468 osób, obywateli pochodzenia niemieckiego było 13 060 (41,38%)³. Natomiast w powiecie świeckim

¹ *Mały Rocznik Statystyczny* (dalej MRS), Warszawa 1939, s. 11 (tabela nr 4).

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (UWP) w Toruniu 1920-1939, sygn. 4610, *Sprawozdania miesięczne z ruchu politycznego i życia mniejszości narodowych na Pomorzu, Sprawozdanie sytuacyjne tajne* (nr F. SP. PP. 178) z dnia 19 lutego 1939 roku z ruchu politycznego za miesiąc luty b.r., z załączoną tabelą przedstawiającą statystykę narodowościową ludności na Pomorzu w 1937 roku, k.16.

³ *Ibidem*.